

6762

2

11

6762

DE

BIBLIOTEKA
KAJETANA KRASZEWSKIEGO
w Romanowie.

L i r a

B a l l a d y y n a

N o w o = K a p i s a n a =

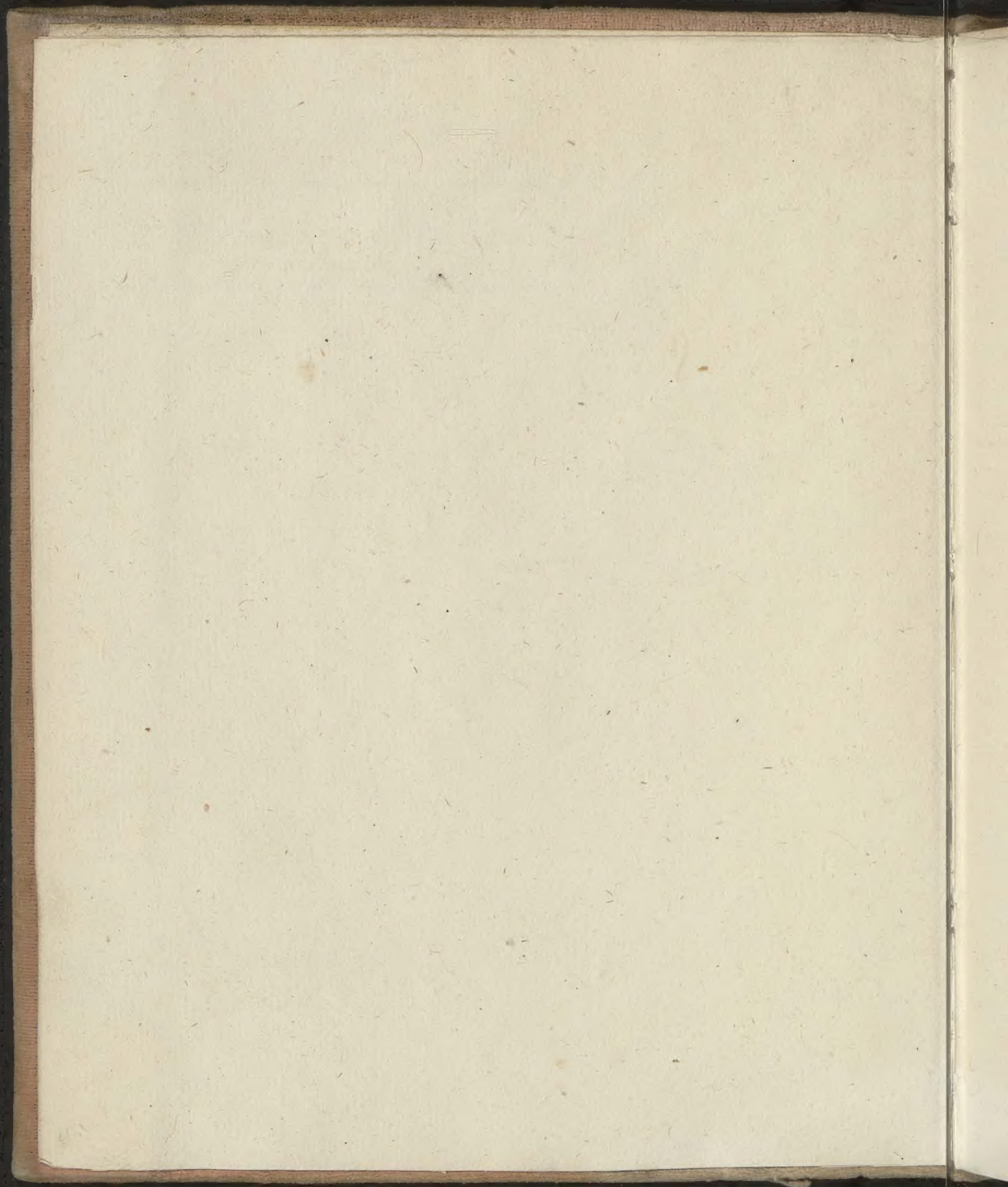
z p o w i e s c i

g m i n n y e p r z e z J. D o y n e a

K a n d. F i l o z

K. KRASZEWSKI

24



Pa
by
rio
ba
no
Mr
A
cu
by

Piotr Szwykowski

był żonaty z Konstancją Nowomiejską /rodzoną
siostrą Anny z Nowomiejskich Malckiej,
babki J. I. Kraszewskiego /- miał dwóch sy-
now: Walentego /żonatego z Wasińską/ oraz
Michała /żonatego z Józefą Malcką, córką
Anny z Nowomiejskich Malckiej, rodzoną
ciotką J. I. Kraszewskiego /.
był właścicielem dóbr Prusiana w pow. radziejewskim

H. Krawczyk

Do

Jaśnie Wielmożnego

Siostra

Szwajkowskiego

Podkomorzego i. c. k. Komij.
Radziwiłł.

= Składa to Dietko wojskowe
i poświęca swą własną pracę =

Jako Odwied Najwyższego Szacunku =

Kand. Filoz. J. Odynie

4

P r o m o w a !

L a u r r d o b i L w y c i ż e j s k r o n i e
D r a z c e n i s w e r o z k o s z e
D a r z e p o c z y t a n i u w o d t o n i e,
M a S e g a n i e p l o n p r z y n o s z e.

J d r i e o t w a r t o ś c u ś t y w t a d a,
S t a t o ś c m ę ż a n y k r o k k i e r u i e,
S a n u s e r e u o z w e r o ś c p a n n i e,
I n o t e u o b o k u n a s i a d a.

J a k m ę t e u o s t o n i o n e r o z e,
U b o g a u o z a t a u o k r y t e u,
W r a m c y, l u b w i e c z o r n e j p o r e,
M u z a z s w e m w i g i e m p o w i t a.

Świątynia stawy na górze
Apollo z Minervą, Remus,
Anianus me coto wykończ,
I wykrywam nysł tajemny.

Najobowiężniejszy.

F. O.

No c

Wielkiej Soboty

albo

Lena b e d z i e

o a l l a d a

Oziary otutay na Turkiem diaz stoi,

W gtowach krucifia postawia

O leiem swiety m exoto na smier'ebroci

Smiertelne akty odmawia.

Wtóż to takie głucho za nim, ie pniada?...

Progoż ta płacze czeładka?...

Jakiż to leży osoba tam blade?...

Drzwi swe zruca, to Matka!

Jakich to klęzy aniołków dwoje?

Unog iey płacz, tak niewie,

Wznosząc do góry stabe rączy swoje

Do wy sierotki, wy pewnie!

Leży któryś to taki ten rudy niebezpieczny?
 Jakę się się patrzy pod nogi,
 Sam jeden tylko do teraz się nie przyzna?
 Do ich opiekun strzy srogi!...
 Już coat nigdy wręka poświęcony, święty,
 Już głośniejszy płacz czeładka,
 — Stabo trzymajże płonących gronnię,
 Jak jeszcze mówiła Matka:

"Sobie zostawiam tę spuszczając drogę,
"Wracie, malgkie te Driatki,
"W tobie żyje tylko kłose młode moga,
"Siednie, bez ojca, bez Matki.
"Niech nikt nad niemi niewywiada tości,
— "I młode ie stłaniay do enoty,
"Do służby Bożej, do ludzi młodei:
"Boję ci nagrodzi kłopoty.

"Ale zaklinam na Duszy zbawienie,

Miej litość nad sierot stanem,

Nieważ się targną, i na ich pokrywien!

O ycem bądz dla nich nie panem.

"Przyśięgasz mi niewieść ich ku straniu?

Boż Dziesz ci dola ich droga?

Przyśięgasz że to winie Boga, bracie!

Przyśięgam to winie Boga!"

"Już dusza namy wkray inszy' dleci,

"Przed rokiem rucit was tatko!

Lezy stryicio kostat; w wam lubie dleci

Wz dleci i oycem, i Matką!

"Starayciez mi sie zastugiwac dleci,

"Ja was opuscie juz musze...

"Abiegniecie wasem na grób waszey Matki

W paciorkiem na gresz na dleci!

"Pi raz ostatni, wy skarby iedyne!

Pojdźcie tu drogie klejnoty!...

"Jakże się serce rodniera Matynie,

"Ubiegać matę... sieroty!"

Świegły robaczki kłuwiają się trami,

Strzy koto tuzka stat niemy.

"Hełw mamu! inamo! kottań ierzed nami,

My tego stryja niechcemy."

Suskały matki biedne dzieci wiek,
Cieladki koto płakato...

Seszele gromnica gorąta wiec rękę...

Alle wiec serce ustato! —

Biedne sierotki, nacoż się wam byto

Proszę wjeść, bez Matki kostać!...

Biedne sierotki! nacoż się wam byto

Drogiemu strygowi dostać! —

Podły opiekun przysięgi nie chował,
 Dąstwił się nad wierot stanem,
 Zabłądł najłziwszy, bez serca kłował,
 Nie strykiem, lecz był tyranem.
 Niemiety przed kim użalił się dziatki,
 Choć każdy nogą id wałat,
 Nigdy im czołgi na grób nawet matki
 I pańcówkiem wyisł nieporwałat!

Ale... straszna kroćnia! gdzie na ciebie kara,

Boy ielw maigtek zagrabić.—

Gdzie jest stry taki? gdzie taka porzawa?

Smiatieby sierotki zabić!...

Wybrat się iechać na swoje wesele;

I choć niemiaty ochoty,

(Było to właśnie we kwietniu, niedziela)

Wziął z sobą obie sieroty.

Rusyli- iadaz w polu wiatry wiaty
 I wiatrami zimny deszcz pada:-
 Siedziat strzy niemy, iakby skamieniaty,
 Nic przytuli, nie kagała.
 W samym miłczeniu miał coś przekłętogo,
 Porzuci rozdzęte, twarz rękawka,
 I ezota mu obrodnia, iakby stronu swego
 Na wszystkie serca strach kładła.

Jak wieczna ciemność nad niebem trzymana,
Duda brew kryta mu oczyma;
Jakby wyklęty namiestnik szatana,
Porucat po dzieciach wrók smoczy.
Ono już iego obejść się znaie,
Głowi swe przez dworacę,
A wracem siebie na rękę trzymaie,
Nawet kapłak się bity.

Ani w las wickali. - przelas biegtareka;
 Skoro strygi srogi iaz koczyt,

Przyczaj: stani tutaj! i powoz iuz czeka,
 I on spowozu iuz skooczyt.

„Pojdzie nad wodę, trochę pochodziemy,
 I bardzo ładna jest puszcza.

Pojdziesz Dziatynki, - za chwilę wrócimy.
 I wgląb się z drzewami zapuszcza.

Śnie niemówią, idzie z niemi lasem,

Puszcza głęboka, daleka;

Śnie niemówią, tylko patrzy czasem

Jak leci szeroko rzeka.

Świeży nad brzegiem idzie - i szczytówilką,

Przy kto skąd niewyjdzie rzeka...

Już pluśnięto!! - krzyk w głębi zamilka -

Spokojnie znów płynie rzeka

Gdzie wy Dziatki? wiakiey re wystronie!

Si was nad brogiem, ni wlecie...

Gdzie wy Dziatki? co otehlavaz chlenie!

Si gdy więcej nie wyniesie!—

I wody światelko jasnego koloru,

Do buchnie, to znova zgaśnie,

I wylaty wiatry gdzieś tam z głębi boru—

(Wielki to czwartek był właśnie).

Ubojca na powrót przez gęstwinę drzew,

Drżąc się przestraszył wniw budzi—

"Gdzieś mi się drzazga zatrzyma w lesie"

Powieda do swoich ludzi.—

"Mnie przegłusi odemnie będzie,

Pewno gdzie bliżej tu zbliża,

Przycisnąć— huknąć— wozakciech na drzewie"

Wiegnąć przeciw ludziska!

Biegnę i kręcę - klaszczę i hukam,
 W głąb boru kręki swe wiodę:
 Sycho się wilki wpuszczę odrywając,
 Podrzemnia echo nad wodą.
 Takieś miłe i głośne się perwaty,
 Tak gdyby imartów w śniechu,
 W rąstach hukacz - kruki kakraki,
 Ale dzieciętek ni stychu! -

"Wstępuję z brzegu po nad skatą ostrą;

Wstać — leży głucho wśród nie

Tylko po wodzie jakby brat ze siostrą;

Dwa razem płyną, tabędnie. —

Imperoni, smutni, wrócili wieczerą,

Poiechali bez dzieciątek!...

Sechali głuchym nieprzebranym borem

Sak wielki przeszedł im piątek.

"Turbyśny stanę i winieju (powiada)
 Powinni do tego czasu,

Nurze poierdzą. — Aż tu podrapada,
 Ażoni ieszereś wśród lasu.

Govary ciemniy, i ciemniy — Iechali....

Aż wiatr się krywa nad niemi —

Ledwo stoletnich Dębów nieobali,

Ledwo niewydrzeł skat ziemi.

Lesneco iechali — aże patrzą... ~~z~~ błądili!...
Kos iarna, aże zgroza bierni...
Coś niby ~~głosem~~ dzieje się i tan kwili...
Lacngli ~~sturdy~~ paineri.
Niby się śmieie — to niby coś pisze,
Do noenych ptaków krzyk srogi,
I grani i btyśka, skalony wiatr swierzy,
Donbiegli się szukać drogi.

Pan ~~ty~~ na stugi przeklina ikrysty,
 To go trzymaiaż woty biedzie:
 Aby z czasem wybrnąć tylko dzień,
 Sam ~~takie~~ na drogą idzie.

Dzie i patrzy, trzyma się Drzew'ciany,
 Dzie i patrzy i mać —
 Drogi niewidac, a wige rozgniewany
 Ludo do powoza powracą.

Piemno jak niocha - i wiezi grmi i tyska

9. Drzewach wieher sie goni,

Patrzy i naci, przez gęstą się przeciska,

dece ni povora, ni koni...

już pewnie przetworzyli... huk, klaszczące wota

So knowu staic po cieku...

lezy wmgmle czarno, i gtucho elo kota,

Diego ludzi ni stychu

Raz mu się gdzieś konie pstrzyga,
 Już go strach kinny opuszcza,
 Drze się — lecz tylko wgesz czarniejszy, wbiega,
 Jeszcze drakona w koto puszcza. —
 Tachlo i parno, już wiatr niekawiewa,
 Już ni gwiazdeczki na niebie...
 Mawa... cicha ciemność!... nawet ani drzewa
 Nie nieznajdzie koto siebie!

Jakaś go strasna przeięta technica,

Stuchający grzmot się rozszerza.

Przeina ciemność wzręcz błyskawica,

Drry nienia, piorun uderza!

Strachlat, drętwiat, — nieruszał kroku,

Stoi martwy jak skata, —

Ai stępnę wielę która tuż przy boku

Dygnęła pochłonięć go miata. —

Jakiż stab światła po wodzie się sunie,

Przekęs soboz oświeca?...
 Ach! to Duch jakiś! owity wiaturo. —

Wzroku ptonazca gronnicą.

Wody nie dotkniesz, lekki iako para,...

Spawno, agtucho wozgrodzi...

Ublizia się — ublizia Ach! iakoż to mara!

Jakiż to przy niej tabożnie?

Przeboż! to ciemność nieboszczoła bratowa!

Stanęta ... i coż to będzie?

Przemysł stanęta ... ostrą sta trupią głową?

Przemysł nie ptyńca tabędzie?...

Skosiataż ręką do kbrodniaza sięga,

Śmiertelnie śięty go pty-

Agdzie bratunku? gdzie twoja przysięga?

I gdzie są moje sieroty?

"Nie tobie ulubne kapale, pochodnie

"Dziśaj chemiczne siewoty:

"Dziśaj już wiecznie two kargizabrodnie

"Dziśaj wnos wielkiej soboty!"

I bierze wody bieluchne Tabędzie,

Ale iakież to aniołeczki?

"Juz to nie ptaki, już to nie Tabędzie,

To wy u mamy Dziateczki!!!"

Chwyć się ię wżerkami na sryg-

Światło mnikto na tębi

Now strasna ciemność- co's krami i wyid

Piski gadzin- krzyk iastrzebi?—

Piekielne kary przesyły mordery,

Dyrat- rozwart czarne usta,

Pa mienięd wpiersiach tuż kaczko serce!

Dyrat śmierci- biaty jak chusta--

A tu gądring, kmiś skądę strony,
 Pa siarkę chuchnąym wietrze,
 Sunię siez wżed skrogulerem szpony,
 Ognień: kajmaje powietrze. —
 W przebrzyte, wielkie zbierające się kęsy,
 Szpony swe krwioz, czarogtopia,
 Piętkiem buchające wsięte wleczące,
 W rywoie kbrodniane topia!

W strasznych boleściach wznosi się ciekawość,

My słóżę że krzyżie oddali:

Chcę się przywiązać na nową iść drogę,

Własne dotkniesz go pali.—

Symonaszem kienia w płomieniach rapada...

Po ognia! co może narodzi,

Po tu boleści!... ach! biada mu! biada!

Wito swoją duszę tu wpędzi!!!

Od bieżyto srebrze, - los błogi omiata,

Gdy nędzenie Ducha wyrziewat,

Więcher niekiedy zgotuocy powiewat,

Gdzie srogi opiekun zginat.

Nacóż maieństwo sierotom zabrana?

Na którą rękę porzucił?

Wotaioz dacie przed Groz Niebios pana!

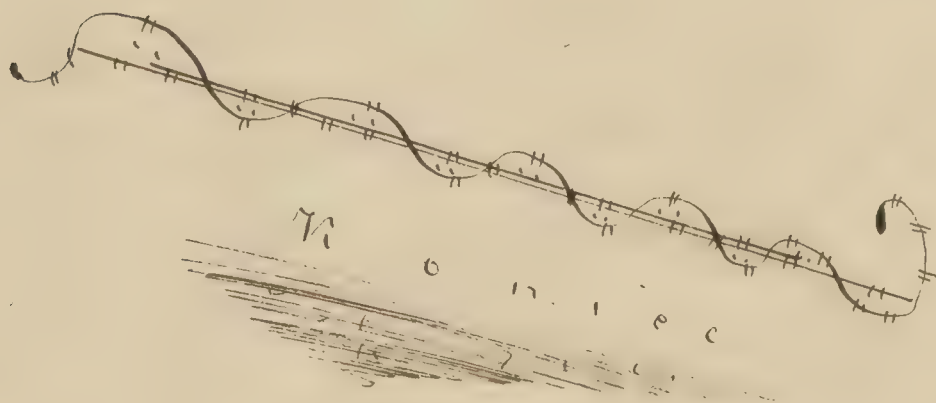
By się wie wrychle tam stawit.

Wtem coraz głębiej ciekaw się roztwiera

Wrażliwa czartowska wata

Prozno konając zbroduiarz się wydiera

Juz ciekaw nad nim zawarta



Stoletna Zemsta

albo

o kropna Smierć Lorda

i powieści gminnej o Palladzie

Przy świetle księżyca białym

Atodrian przebywa doliny,

Na roztyn rumaku gniazdem

Spieszy do Łamka dżiny.

L a c z e c i e

Jest na wzgórkach, blisko gaju

Syn zmarłego podstarości,

Przyjechał oberżę w bliskości:

(Pod gołtem złotego Daju.)

Daremne jego starania,

Prożno blask wdręków zachwyca,

Podróża lwinie wzbrania...

Oczy też nie podstarością. —

Gdzie pragnę bogactw, i kłota,
 I and szkerosć już nie nienada,

Dogarda umyślnie wada:

I mato cenionę ciota:—

Plonnie wige nadziei stwarza

Isy już kawart śluby święte....

Przeszkody są niepojęte;

Dla oberży gospodarza.—

Pocóż tam Jany nie miały?

Mylnym jest kamień miediana,

Drumak przez Dobre tygodniaty,

Nikt nie da mi gałki siana...

Niegdys w szeregach wstronie

Gdy Klemens spędzał wielki miody,

Jan miał wielkie wygody,

Niebyłoby tygodniaty mój konie!...

Woberny pustki w istocie,
 Rany to godło onie,
 Niegdyś tam zbierano krocie,
 Już dziś pomysłność nie sprzyja.-
 Przerwy ten letarg prawdziwy!
 I bezkorzystne nadzieje,
 Woberny byłś szeregami
 I dziś teraz wszystko niekrocie....

Pierścionek zbiorów nieślony!

Lamysta już nieodmieni:

Wdrążki tej lubey kobiety,

Skarbem tego świata ceni...

Gdy mną wzgardzi ta Driewica...

Przyśięgam na samą Progi!

Widok który mnie zachwyca,

Lamienię na wyrok srogi...

Po Dróż do Łanku

Po długą i blizną pora,

Wtemens swą niedolę cieszę,

W uroczystości wieczora

Do Łanku ludym spieszę.

Stędnę myśli wlotie śmiatym,

Wszystkie kraje przebiegaty,

Łuina mu światem ratym,

Nieiz tylko świat mu iesteaty.

Przymglone róży kolory?

Do sąz rumieniec iey wory. —

Wdroic co w kwiatkach śpiewaig?

Say śmiechu pioskerony udaig —

Wietrzyk co w trawkach się śmie?

Say tylko chod nasładowie. —

Przystat wody przeczoczysty?

Tylko spójrzeniem iey czysty. —

Pianka mefirem ploszona?

To tylko śnieżek iey tonu. —

Stowiki • głosem xbolatyn,

Nad niem wśród eisy plakaty,

Ona mi światem dris. catyn,

Nig tylko świat mi uest catyn. —

Mija Dombrowy, i gaie

Ma drat na widok patacu,

Spieranie na kamkowym placu
Dumak, że swym panem stał...
Wiemens gwałtownie przebiega,
Ledwo samym sobą włada...
Gdy do gabinetu wpada
Samoz łuzem spostrzegaw...
Przy tem nadzieia omija...
W tak poniosłej błogiej chwili...

W świadeczenie

Bo ginie!... czas już uptywa...

Moim najdroższy młota,

Jy jedna jesteś skrzekliwa...

I uwielbiana od świata...

"Dla czegoż nieubtąganą?..."

Przyjź odmówiś mej ofierdy...

Gdzie oberwa, mówię skrzekliwa...

Popioły ognio w zostaną!

Aklemens z żalu, i trudów

Po wyroku twego stucham.

"Najniebezpieczniej wyrzonić ducha!...

"Wygasnąć i spamięci ludów!"

Odpowiedź

— "Coż mam porządek? coż zarada!...

Niechaj panie, mój woli,

Moja moja gdy zerwoli...

Twoje iżko, córki i wataha. —

"Przybędę na błogą chwilę

Jeszcze tylko słucham opowiadania

Ciebie tajemnicy doświadczenia!

Unika, rzucając wzrok młody

Pleni się wyjawia retkami

Tajemne czyny wyznania,

Do tego iedyńie skłania

Moje niewągodziła prośbami.

Po chwili- gdy już wrók zwraca,
Spóstrzeżę iakż Ninka wdali,
Posadę kamkowej sali,
Po wolnym kłokiem pórtać.-

I i n a l n e s t o w o

"Maina oświadczyć raczyła,
Chętnie na wszystko zerwała,
Kłórow własnych nieopala,
Mieć kłóciem tego kłóćta.-

#dos morie křiatač to bŕogi,
 Niebo Dobrę przyrtošć wrogi,
 Albo pomysłnošć postury,
 Lece dotąd Klemenš ubogi.—
 Gdy podstaroiei przed laty,
 Prace swoie hoynošć wŕstawit,
 Byt moŕny Dnie Dnie bogaty,
 Dnieiom ubastwo zostawit!—!!...

— "Póżyj mand nieskręcony ucyńcie,
Niebo, i Bogi przeklinają,
Dziopaćce katolika wskazywać,
Albo losu nędy obwiniać!!
"Klementynie! niechaj wice badać,
Choć w niez przy dołatkow młotwie,
Jak w nieskręconie, i ubóstwie,...
Ktoż cnota myślać witać!!

Gdy iwy te słowa wyrokta...
 Róż przeniknął łube wdziaki,
 Akraso ranney - Jutrzenki
 Mładej iey lica powłoka...
Prosta nie siezy

"Do pomóż mi Siebios panie!
 Przybądź!... i potęw kamilka:
 Wiech postury błoga chwilką,
 Aż klemens mójnyw kóstanie!...

"Wtasma worytko křiatu praca,

de gna iaz podlug křyżu raiu,

I elo oberu powraca,

(Pod godlo křotego raiu)

"O bogactwach mu się marzy,

Chlubno uwodzą nadzieje,

Duch otleł w myślami dary,

Pokazuje szereg kołec...

P o d r ó ż n y l o r d u

Pewnego ~~tedy~~ wieczora,

Pleniens, iak nie mu się krywa,

Wzryta ~~to~~ już późna pora,

Poiażd kosztowny przybywa.-

Łradością żywo wybiega,

Na podróżnego kawota:

"O bierzcie moiś wesoła....

Wzryta iak pan spóstrzega.-

„Dusza, i niemożna Tota,

Mozy, bagna, głuche Dnie,

Otwieram kameryte wrota:

I duszy nować kryzę...!

„O zbójcach stęchać wtem borze,

La krycie rzezyć niemogę,

Gdy już tlysnę, rannę kocz...

„Można spiorzyć w dal szę drogę...! --

A przejmie gościa przyjmie,
 Wieści planu mu rozprawia,
 Stot w swej gospodzie zastawia,
 I Lorda kłeniens exęstuid. —

2. O gdyby anioł obrony!
 W postawie wieczna się zjawit,
 I straszoną przyktoś obiauit,
 Uniknęłoby gośe naproszony. —

o Sturdy! gdybyście znali

to wasz pan Dobry tu zginie

Gorliwi - byście czuwali

Dla swej - obrony iedynie.

Aby lord powiek nie zrywał,

I byt w porcie wasz czuwaj,

Prawda - że wcale niewinny...

Dla czegoż mocno kadrzymas!...

42

S t n o c

Umilkło! worysy posnęli,
Kłemenśca chęć sta otwiera,
Porabawie i rycia bogacza,
Lecz by study nie słyszeli...
Tak i kadra serce poriera,
Puginat skryty dobywa,
Lwiatto w latarnię ukrywa,
I iż komnatę otwiera...

W sypialnicy kłóca się wstrzymat. —

Sótnoś porępnę, i gluchę,

Ybliż się... odstąpić stacha...

Przywiodę mocno kadrzymat...

Postępuję... lecz nieśmiato. —

Jehoeiaż myśli tak podo:

Aleednak ertowicka godo

Jestżono na niem porostato. —

Przemarz swój wyrok odwleka,
 Przy Duszy Bóżej katusie,
 Dla czegoż patrzy i czeka,
 Jeszcze dotąd nie morduje!...

O m a m i e n i e

"Sew ma powieki zamknięte...
 "Ach... wyść stać na zawrzedniatym,
 "Mogęć widzieć nieboszczyka
 "Potoremu życia niedatym!...

"Lnieśo takiey xbrodni niezdotań,
I taja kam sig wrod ukrzeia...

Gdy ten iskre xgasze xzeia,

Bo goz wiec wskresic kawotami?!

Nigdy w niekim niekawinith,

Pierwszy raz jest w tej krainie,

A jeśli x mey reki xginie,

Kawotami: zemd mord uerynith!

M o r d e r s t w o

"Za sypia!... ani się ruszy,
 Jakże go z rąk porbawić...
 Okropnąz panią zostawić,
 I wieczne piekło wnieść duszy!...
 I plamę krwi, ziemię twą Boże!
 Krewiąz wrażca, z obcego kraju,
 Woberny to być niemógł
 (Pod gołtem złotego raju)

„Nemnie niech spadnie ta wina!..”--

Diaby : gdyby zika zmija...

Pierś podróżnego przebija!

A brzytważ gardło przecina

Przew sież wroga rvanętoery,

Póży to ? zabójca struchlaty,

Widzi to na własne oery

Podnosząc swój wrok nieśmiaty--

Drzed chwilę, spokojnie było...

W potnoc, już skrwawione torie,

Łordowi ani się sniło,

By mu pierś rvanity noże...

Spętnił swój samysł tak podły

Nad którym myślał czas stugi,

Diabła stróża siła wiody

By porabiał i stugi...

Marzenie

La bojęc myśl wobleżnym loie!
Obwierca los zgutowany,
Raz, że już jest na szafcie,
Potem, że Drwiga kajdany.
Wesnie, wśród Trania, i kaju,
O skarbach stoeryica marzy,
Duch plecta, nadzieję Darry...
-Łe Klemens, ma być na balu!

La bójstwo

Stędną krok, mowca nieśmiaty,

Rwiesz klany puginat skrywa,

Wziera się gdzie stugispaty,

Itend zelacend proszywa...

Lawota: „biada! mi biada!”

Wywarty swą ręczę pietka,

Mysł Dżery, i każda wiekta!...

Ai włen stuga wierny wpada:

— „Krew!... krew z rannego serca...

Pratowicku! coż to ja widzę!...

Ty i nie pan mój, ja się brzydzę...

Trzyno mógł patrzeć na mordercę!...

Dobre wzięte wychowanie...

Takież obłuda się tużi,

Ktożby to mógł wyrzekł tużi!...

Ale kłemiens kłójcaż kłotanie!...

„Starość! niepodlegay kbrodni...
 Le ia nozge kbojcy knamie!
 Sy iestes swiattem pochodni...
 I pierś mu kgrzybota tamie.-

Prozapacz

„Precz, precz okropny widoku!
 Yu kawone pamiętny skazo,
 Niemand wolney myśli toki:
 Natura patrzy podrazg!...

"Odeń nośt wieernie w duszy

Pa mić tak mordercey winy,

Wszystko krew cennie się wruszy,

Na widok pięta krajiny!

"O! czemuś śmierć nieprzypieczy,

Gdy do innych rychobieży,

Oboję w żalu nieprzeceży,

Cierpienie jego nieudmierz!

Perswazyja.

"Klęmiensie, porzuć obawy!"

Tak sam do siebie powiada,

I tnie się która tobie, wstada,

Nie rąba już świętej sprawy!

Gdzież skryjesz martwe ofiary

Do smętarza aż pót mili,

Póki kagrobie w pieczary

No ciemna już się przesili?

P o g r e b L o r d a

^a W przeciągu dwóch godzin czasu,
Klennos tak mocno strudniony,
Martwe ciała wlokł do lasu
Zagrzesz po Dambem zielonym.
L-diety takowym widokiem,
Po malasem, na ragonie,
Zostawia ryłdniato konie,
Skąd leniwym Dzyj krokiem.

I śladu nie ma żadnego
 Do zbawionych z rąk ludzi,
 Należno się już nieprzebudi,
 By wskazać zabójcę swego.

Mary Piekielna

Spierzywa po nocnym trudzie
 Wesołe mu staroż widać,
 Tu pomordowani ludzie,
 Sam piekiel groźnych zwierciadła!

W problemu smię się mary
Pratt praelatuie kuśmicheń,
A w doli igdie kpośpiechem
Szukaiey swoiey ofiary.—
Przemuz kDobyrz porwać boię
Dospieszaię mylnym torcem,
Dla czegoż tak wryci stoię?
Lituię się nad potworem?—

Dwa, najrozsze dike zwiere
 Piekto samo przesladuje,
 Lezy stworca gniew swoy wstrzymuje,
 Irgka anota strzeze—
 Letarej potepienca tudzi,
 Ukauige kbrodni uenie,
 Zalinity stonca promienie,
 Kilemeno z igzikich snow probudzi—

Tak, dawa miłośności tate,

Prawem zabieram wieczyście,

Tak wypuścić oberżycie,

Na stugie wieki zostate.

Parta "podróżna"

Spetniwszy obrodzić niekule,

Chcę dobiec bogactw ilości,

Gdy wtem spotręga wskłatule,

Partę rządową wolności...

— "Z Londynu dana lordowi,

— "Na wolny przeciż sturged,

— "Od Gabinetu postowi,

— "Poh podrozny wskazuiged!

Prozpacz klemensa przenika,

Na widok gonca tak smutny,

Ze stat siez tylu okrotny...

Labić Dobrego anglicka. -

Aby lorda blagat skrycie,
Wrubdrit Trami do litosci,
Irrakt; me - idzie oryzio.

Osiagt - by pot magtnosci. -
Leez nienasycona kmija,
Wpostaci . msciwego kata,
Ozy . rabrat Dostalki swiata,
Posta, i stugi nabija. -

Wyjazd z Obery

Labiera poiar, i konie

Dieniadze i droższe fanty,

Wtoto, kosztowne krylanty,

Uchodzi winne ustomid-

Lawira sie kabojey kdaie

To go minie kenta roga,

Agdy przybył wobec kraid

Nie dobiegnie tam gniew Boga.-

W dalekiej stronie się bawi,
Poiarady, sprzęta nabywa,
Stąg wiernych dla siebie wrywa,
Potem w ludynie się stawia.
A pomordowani w lesie
Na nocleg tylko przybyte,
Witanych wiatr odgłosy niesie!
I bluszczy ostania mogiły.

P o w r o t

Przybywa, luby przybywa,
 Tak od dawna pożądany,
 Takie światło słońce:
 Powrócił kłemuś kochany.
 Pełna radości kawałta:
 „Tak droga słońca godziwa!
 Achoeia! Nimfa wesota,
 Leż takie badanie w sercu...

Ja i e m n i c a

— Gdzie to Klemensie nabytes!?

Wyraay, btagam oto ciebie...

Mij tylko, - i ten co w Niebie

Wie, że najuboiśszym tytes!..

Wykrywa iey taremnie

O milczenie btaga skrycie

Leży gdy utraci drzewiec,

Nedanie zakończy swe życie

W śmierci nowi bręda,
 I co się w oberzydriato,
 Poczwara kława wita czereda,
 Potem jak się Daley stato—
 Udrnata! tysiąc duina,
 Długość mój kłemiensid mity—
 Gdy już potroena godzina
 Wybiec, pójść na mogily

Wystrachasz umarłych głosu,
Oprzeżnawieniu się powiesz,
Przed światem wszystko opowiesz,
Tak czynię, wypada głosu!!

Podróż do Smętara

Utraca się w tej todzi

Na której nieskręśnić płynie

Myslane opiękney łunie

Na Smętara prędko uchodzin

Potnoc mroźnym wiatrem dmucha,
 Pilemnu pod dębem zielonym,
 Jak gdyby już był uspionym
 Głosu nieboszykow stucha...

Głos z Nojst

Łańbny wolaig tonem:

"Stworio! coystuchay te głosy,"

Ulitajcie się niebiosy

Łal wynuramy przed Tronem!...

Gł'is jęten łitości Panie!

Swoy Majestat niepojęty,

Przed tobą Organy otehłanie

Proś ty na wiek, wieków święty!

Głos Boga

Promienia blad x zachmury

Stygnęty, ziemia radziata!

Sira anielska zabrzniata,

Jęten wyrost głos ponury...

"Wystuchatend opuszczonej

Wlasna wasza jest inż. wana,

Ukaraż tego tyrana,

Do stu leciach upłynionych!"

Powrót z Mogi

Powraca pełen okrzyków,

Oblubienica mu rada,

"Owiedziem Nieboskrzyków"....

Tro styżat opowiadani.

Petna radości, i zawota:

Sto lat życia, i swobody...

Spieszymy na szlub do Kosiota,

Potem na weselne gody!..

I na koniec. użycza

Spod godła (którego raju)

Le ubiorów dorda korzysta,

Spieszy na szlub do Łukaiw.-(1):

(1) (Łukaj małe Miasteczko)-

S x l u b

Swiatłem ptonie iur kaptica,

Weselnę przybywa grono,

Ubrana na sxlub Dkiewica,

Wstydem wznosi sniekin-tono!

Miękie składy białoy. rąty

Uptywaty po ramieniu,

Skronie się wiewyły iskuriaty,

Włos w złociстым lout promienie.

Roskosz ogień iskry wzy,

Skromność ręką krasilica,

W uśmiechu poczęść wrocy,

Jak wiśnię oblubienica.

Jak pręgi jasne sklepienie

Pogodnym lata porankiem,

Świeży dwa złote promienie.

Wtanie światła s kochankiem.

42
Srengliwa przy jego boku,
W lubych myslach przyzłość nieści,
Juz rąbita wiego oku:
Worytkie pnieśto swe boleści...
Pilgczarz przy liracie gotowie
Młodzieniec skochanką rzutą,
Ligdo po swej świętej przemowie,
Potoczny rze ich stutą!

Duchy

Przebóg! s kąd ten strach grobowy!
Ta noc wśród Bożego domu.

Przeszyt ciemność błysk wężowy,

Uderzenie stychać gromu!...

W strzozost się kościelny przysionek,

Laikta gmachu posada,

Przeległy stoi matronek,

Luina na twarz upada.—

Jak męta na śniegowej górze,
 Powstać kwierci sery,
 Jak gwiazda wstającej chmurze,
 Szwarc skryta w cieniach warkoczy. —
 Ale cóż to? całe wbieli! —
 Gęstym owian oblokien,
 Jak śmierć wkościanej pościeli,
 Sunic się powietrznym krotkiem? —

Duch nasuty wraty białe,

A przy nim grobowa wita,

Od krywa czolo skośnięte,

I gono weselne wita.-

Do wstat smier, - każdy rżniący,

Patrat na martwe kławiśka,

Tak na trwogę białą wdrwony,

Tak wkrasie pogromeliska.-

Wiedząc serceśliwym kłótnie
 A go już opuszcza Duchy?
 Leż tylko same stęchanie...
 Mogłyby skłonić do skruchy!
 Do pełnej litosci cienia...
 Wiedziono tu przez anioła,
 Do istnego posta zjawienia,
 Opuścisz progi kociota.~

Klencus, znak hōtdu ind. czyni,
Grwożny kwaca wrak sokoli,
Duchy rikuż do świątyni,
I lud wychodzi powoli...

Gody weselne

Daley kwawo, i weselo,
Goście weselni wracają,
Duchary winne spetniają,
Haniery przytanie koto. —

„Chwata, chwata! młodej panie!

chwata panu! - chwata pani!..

I mirtu wystawiaj ołtarze,

Pa wieczną pamięć im w dani. -

Marylia kuernie nabrniata,

Droga echem okna wpatacu,

Uroczyście głoszą dziata,

Stramba ryerz na placu. -

abyby trąby tej glosy!
Lub też oriatowe wystraty,
Mogły przeblagać niebiosy,
I przeznaczenie niednaty!—
Ale sto lat nim upłynię,
Sto lat tej kłotej swobody,
Wilemms przy piękney dainie
Mile przepędzi wiek młody.—

Р о к у с е и

Минуты швидко веселне,

А пілне вічносці стріче,

Строгий сеіде ризне рече,

В тасні істоты сміртелне.-

Рок візе, по року уптыва.-

Момента іакбы мєта гинє,

Улата модошє смерєслива...

І вік ся стає год^ин^иє.-

Wicenoś nakawio swoj cęta,

Przekraczenia długie lata,

Odanych ludzi dla świata

I grzybiata starość wje wita. —

Sto lat iak z sobą pobrali,

Wspaniałym gmachu niżkaig,

Stos z mojit rapominaig,

O przekraczenia niedbali. —

W e s t a r z

Pownego razu m. Parzuto

Bernardyn który kwestował,

Późnie powracać mi było,

Upraszat - by przenosiwał.

Wilemś przyjmie go mile,

Dać osobny komnaty,

Na rozmowach trawi chwile,

Przyrzekł dość znaczący kaptat,

Szy w sparty niemi rady

Męka tak bogobojnego,

Którego święte przykłady,

Zostawiaj pamięć dla jego--

—Ja unóg twoich wyrnaig...

Hen-- przeciw Siebie zawinił,

Mord przed sto laty uczynił,

Przysięg mić przed oczystaig...

54
Drocząc kaptan: "ten co w niebie"

Morze przebaczyć też winę,

Trudno jest rozwinąć ciębie

Twoim, zong duing:-

"Do Twojej posłę me modły,

Przed Majestat wierzny chwaty,

By z zakresu was wywiodły,

I proklamować niednety."

Po staniu Nieba

Sewnego tedy wieczora

Gdy kapitan jutrze odprawit,

Była to już późna pora,

Młodzian mu niernany rżawit.

Pobożny rzecze: kapitanie...

Miej w pogotowie two konie,

Do śpiesznej winno ustronie

Two łamek w ziemi zostanie!

"Pórk mi ty głośno zawołaj:

"Odnier jesteś!.. lecz nikt mu nie odnier,

W niebieskiej szacie był odnier.

Nie było więcej aniota. —

"Łatwymay się wieszemu nieba!

Pierwszy otwierać ołchanię...

Szato wać siebie potrzebaj,

Pórk odziedzicem Łamku stanie!..

diadła pospiesza do swych ludzi,

Wtórny byli bardzo blisko,

A gdy tylko ich obudzi,

Opuszcza stare kamerysko. —

Przelata ognista kmią,

Gdy padacie siez snuig,

Wisknienie kamku kwiastuig,

Gregar potrud wybica. —

Ducho Lorda

Grobowy szataz owiany,
 Wejść do salonu osmiela,
 Wita swego przyjaciela...
 Lord nigdy nie zapomniany.-
 Jeremię na kbrodnie tylo
 Za życie gwałtem wydarło,
 Usiłował Almensa mied...
 Wskazał wieczności kartę.-

"Klemencie, wina ci kłana,

Już wam się skrzęciło umarto,

Patrzcie, oto winy pierśi rana,

I przecięte widmise gardło...

"Wiemie to łódź ci kłanie? -

Dla czołgi wyroli twój srog,

Wydał mi się... skarb drogi!...

Póź on więc tobie uciągnie?...

Kleimens kawota mdrwiony...
 "Ta postać dobrze mnie znana!
 Taki samą piersiową ranę,
 Ten łódź i życie porzawiony!
 "Progożo więc nader odemnie...
 Schronienia, - czyli swobody,
 Twitażę mnie tak wrażliwie,
 Tak lubzę kochanek młody. -

"Nie nie kładam, od tyrańca!..

I kładę prawie nie dotąd:

Leży oto lord. - ciebie wotam:

Przed są najwyższego pana!..

Tajnie mu całą wykrywa:

Lorda, Duch co ciątem wstanie,

Cho wspaniały gmach napadnie,

Gdyż wprzód sto lat upływa...--

53

Le mista Stoletna

Ma siw stat wieher potnoeny,

Kapath w ziemig kamet skoro,

Wtem mieyscu slato feriozo,

Sak kngdit stwoica w rechmoeny!

Kaptau odrogi godring

Kawota: coż uczynitem,

Brrewiarko moj kottawitem,

Doruta swego chtopyrnq.—

Dziś to miejsce przybiega
Na wody szumnej wierzchołku,
Krewiaryz pływa na stolku,
I ucieka przy brzegu spóstrnego.
Niewie dade. Do rozk kaptana,
"Nie nienia więcej kawałta.
Jak tylko woda rozlana,
Jerazimber rośnie do kótan-

Się sam się przekonał o tem,

Przybył porankiem poraz,

Ujrzał wtem miejsce gorzkie,

I strumyk płynął z toskotem. —

Dwie kolumny niby w dali,

Jakby z marmuru wyrzute,

Dosepnyło kirem pokryte

I gdzie dawniej ryby pływali. —

Wiekorny gwiaźdz promyka
Światło, równie nalega,

Milenie iście przebiega,

Wierchołka wody dotyka. —

Gdzieś owo gmach, i murzik brzmienie,

Gdzieś wielkość znana uświata? —

Ach — tylko męta iakaś lata,

Wreszcie panuje zniszczenie. —

Strumień brzość miasta,

Stychać smier gąszi Dr. ożcy,

W pobliżu wody plynocy,

Cień iakiś blask się dać...

Do duchu bytogo Driedzia,

oddany kartowskiy mocy,

Zwykle osamey potncy,

blaska przy swietlo sięgca...

Jytko ptak leony naśpiewał...

Nad Jerozolimę i doliną;

Ażinny refir powiewał,

Gdzie reginał Klemens i Luina

To nieś

